SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PIĄTEK, 17 CZERWCA 1927 ROKU. Nr. 164.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Prochy Słowackiego w drodze do Polski.

Przebieg uroczystości w Paryżu i Cherbourgu.

Jak już donosiliśmy, dnia 14 b. m. o godzinie 8 rano na cmentarzu Montmartre odbyła się ekshumacja zwłok Słowackiego w obecności ambasadora Chłapowskiego i p. Targowskiego, jako przedstawiciela prezydjum Rady ministrów, konsula gen. Poznańskiego, wiceministra Samborskiego, sekretarzy konsulatu pp. Chmielińskiego i Dąbrowskiego, przybyłych rano z Warszawy przedstawicieli literatury polskiej Lechonia i Or-Ota, którzy towarzyszyć mają zwłokom do kraju, prezesa komisji literackiej Towarzystwa szerzenia sztuki polskiej wśród obcych, Antoniego Potockiego, gen. sekretarza tegoż Towarzystwa p. Edwarda Woronieckiego, prezesa Związku artystów p. Stefana Kiergura i t. d.

Po otwarciu grobu znaleziono w nim pokrytą **włosami czaszkę i dwie piszczele. Reszta ciała i trumna całkowicie sproszkowana.** Jedynie przybita w dniu pogrzebu do trumny tablica mosiężna świadczyła, że są to prochy Słowackiego, zmarłego dnia 3-go kwietnia 1894 r.

Dr. Papillant, prof. szkoły antropologicznej, przy udziale swego asystenta dr. Kossowicza przystąpił z polecenia krakowskiej akademji umiejętności **do antropologicznych pomiarów czaszki wieszcza**, którą oczyszczono z gęsto przylegającego włosa, wielokrotnie sfotografowano, poczem dokonano jej odlewu gipsowego i złożono w podwójnej cynkowej i hebanowej trumnie draz z nalezionemi w grobie resztkami prochów.

Przed zamknięciem trumny odmówił modlitwy ks. Bieniasz, jeden z najstarszych kapłanów polskich na wychodźtwie. Trumnę, przykrytą olbrzymim sztandarem o barwach polskich, wstawiono do automobilowego karawanu i odwieziono do polskiego kościoła pod wezwaniem Wniebowstąpienia. Karawanowi towarzyszyły obecne przy ekshumacji zwłok osoby z p. ambasadorem Chłapowskim i p. Targowskim na czele.

Kościół przybrany był flagami polskiemi i francuskiemi, a w środku ustawiono duży katafalk, na którym złożono trumnę, przykrytą sztandarem i otoczoną licznemi wieńcami, wśród których znajdował się duży wieniec od p. ambasadora Chłapowskiego.

Wkrótce potem przybył do kościoła ks. **kardynał Dubois w towarzystwie ks. biskupa Baudrillard i wyższego duchowieństwa francuskiego**, poczem rozpoczęła się uroczysta msza św., którą celebrował ks. Szymbor, rektor polskiej misji katolickiej we Francji. w otoczeniu kilkudziesięciu kapłanów polskich, przybyłych z różnych części Francji. Przy katafalku ustawili się ze sztandarami przedstawiciele organizacyj polskich w Paryżu i na prowincji, z prezesem Związku robotników polskich p. Reyerem na czele.

Na nabożeństwie obecni byli: przedstawiciel Prezydenta Republiki, który zajął w prezbiterjum miejsce naprzeciwko p. ambasadora Chłapowskiego i jego małżonki, przedstawiciele prezesa Rady ministrów, ministra spraw zagr., ministra wojny i innych, członkowie poselstwa czechosłowackiego i t. d.

Plac przed kościołem zalegały tłumy publiczności. W czasie mszy św. śpiewał chór kościoła św. Magdaleny, akilka solowych utworów wykonała p. St. Korwin-Szymanowska.

Po skończonej mszy św. **ks. kardynał Dubois odśpiewał egzekwie, poczem trumnę złożono na biały karawan, zaprzężony w sześć białych koni i otoczony przedstawicielami stowarzyszenia studentów i korporacyj Filarecja.** Ku ambasadzie polskiej **wyruszył olbrzymi pochód, złożony z kilku tysięcznego tłumu.**

Po przybyciu do ambasady przedstawiciele studentów, robotników, dziennikarzy i artystów wnieśli trumnę na ramionach i złożyli ją w jarzącej się setkami świec kaplicy do której w ciągu całego dnia przybywały liczne rzesze. **Przed trumną ustawiono urnę z garścią ziemi francuskiej,** którą zawiozą do kraju przedstawiciele emigracji, dr. Gierszyński i dr. Pożerski. Na urnie tej znajduje się następujący napis.

Ziemia ta francuska została zawieziona z czcią religijną na Wawel przez b. uczniów szkoły polskiej, spadkobierców tradycji emigracji polskiej.

Trumna z prochami Juljusza Słowackiego której towarzyszyli pp. radca Lasocki i konsul gen. Poznański, przybyła do Cherbourga dnia 15 b. m. o godzinie 11 min. 30 przed poł. i umieszczona została na przybranym we wstęgi o barwach narodowych katafalku, ustawionym na przystani.

Straż przy katafalku objęli członkowie korporacji akademickiej Filarecja, reprezentujący Związek studentów Polaków w Paryżu. Modły żałobne w obecności przybyłych z Paryża członków Komitetu przewiezienia zwłok Słowackiego, oraz wyższych władz cywilnych i wojskowych w Cherbourgu z prefektem na czele, odprawione zostały przez ks. prałata Tarnogórskiego, wydelegowanego w tym celu przez protektorat polskiej misji katolickiej we Francji.

Następnie przeniesiono trumnę na statek „Wilja“ przy dźwiękach hymnu narodowego, odśpiewanego przez załogę, poczem Konsul generalny p. Poznański w obecności wymienionych członków Komitetu przewiezienia zwłok Słowackiego przekazał ją uroczyście komendantowi „Wilji“, komandorowi Potelentzowi.

Przedstawiciele korporacji Filarecja złożyli na ręce ambasady polskiej akt hołdu Słowackiego na pergaminie, przybranym herbami korporacji wszystkich miast uniwersyteckich w Polsce, oraz W. M. Gdańska.

Cherbourg, 16.6 (PAT) Okręt „Wilja“ wiozący prochy Słowackiego odpłynął z Cherbourga o godzinie 6 popołudniu Wszystkie gmachy rządowe i instytucje miejskie udekorowane były flagami. Trumnie ze szczątkami wieszcza towarzyszą pp. Lechoń i Kieczkowski.

Krwawy terroor w Sowietach.

MASOWY MORD W PIWNICACH CZEREZWYCZAJKI.

Londyn, 16.6 — „Daily Mail“ donosi, że przedwczoraj w Moskwie wykonano w dalszym ciągu 28 wyroków śmierci. Wszystkie więzienia w miastach sowieckich są przepełnione.

Ryga, 16.6 — Dzienniki ryskie przynoszą szczegóły słynnej egzekucji, dokonanej na 20 „kontrrewolucjonistach“.

Wszystkich skazanych przewieziono z więzienia w Butyrkach do więzienia wewnętrznego GPU.

Jeden ze skazanych, Korolenko, dostał pomieszania zmysłów tak, że na miejsce egzekucji musiano go odwieźć związanego. Skazanym odmówiono prawa napisania listów do krewnych. Tych, którzy oponowali przeciwko temu zarządzeniu odprowadzono do sąsiednich pomieszczeń i ciężko pobito.

Rozstrzelanie skazanych odbyło się w nocy z 8 na 9 czerwca w piwnicach GPU. W rozstrzelaniu brali udział czekiści Magi, Seid i Karpow. Po egzekucji zwłoki załadowano na automobil ciężarowy i wywieziono z miasta do uprzednio przygotowanych mogił.

Krążą pogłoski, że oprócz 20 rozstrzelanych, których nazwiska zostały podane do wiadomości publicznej, stracono jeszcze inne osoby. Nazwiska ich jednak trzymane są w tajemnicy, gdyż należą one do kół opozycyjnych i opublikowanie ich mogłoby wywołać jeszcze większe wrzenie w kołach robotniczych.

Moskwa, 16.6 (PAT) — Trybunał morski w Kronsztadzie skazał na karę śmierci Klepikowa, b. dowódcę statku floty bałtyckiej oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Anglji. Klepikow przyznał się do winy. Pani Klepikowa (jego żona) skazana została na 3 lata więzienia za współudział.

BARBARZYNSKIE ZAMORDOWANIE.

POLSKIEGO OFICERA PRZEZ SOWIETY.

Gdańsk, 16.6 — Z Moskwy donoszą, że por. Janik, oskarżony o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski i zamach terorystyczny został wczoraj skazany na śmierć. Po kilku godzinach, mimo interwencji polskiego poselstwa, wyrok został wykonany.

Szczegóły uprowadzenia por. Janika przedstawiają się jak następuje: Kilka dni temu por. Janik, długoletni oficer korpusu ochrony pogranicza, jechał konno wzdłuż granicy polsko - sowieckiej, która, jak wiadomo, jest kręta. Przeoczywszy któryś ze słupów granicznych, por. Janik dostał się na terytorjum sowieckie, gdzie został przychwycony przez krasnoarmiejców. W drodze do Mińska, dokąd był wieziony drezyną, zdażył się wypadek. Drezyna została rozbita a członek czrezwyczajki, niejaki Ochmański, i kierowca drezyny ponieśli śmierć. Żołnierze ekortujący por. Janik zostali kontuzjowani. Wskutek powyższego por. Janik oskarżony został przez władze sowieckie o dokonanie zamachu na Ochmańskiego i przekroczenie granicy w celach szpiegostwa.

Wszelkie starania władz polskich nie odniosły skutku. Bezpodstawne oskarżenie posłużyło władzom sowieckim do wydania jednego wyroku więcej. Por. Janik pomimo silnej interwencji poselstwa polskiego został rozstrzelany.

Przed koronacją Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Warszawa, 16.6 — Z powodu uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej granica polsko-litewska zostanie otwarta na trzy dni przed uroczystością koronacji i na 4 dni po koronacji.

Warszawa, 16.6 — Podczas pobytu wojewody Raczkiewicza w Warszawie, omówiona była między innemi sprawa koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej; chodziło o to także, by masom pielgrzymów, którzy przybędą na tę uroczystość, zapewnić tanie środki żywności. Rząd obiecał wydatną pomoc w tym względzie.

Jednocześnie czynniki miarodajne zapewniły p. wojewodę, że na uroczystości koronacyjne przybędzie osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej. Towarzyszyć mu będzie p. prezes rady ministrów.

Uprzednio przybędzie do Wilna p. minister kolei celem osobistego dopilnowania ruchu kolejowego, bardzo w te dni wzmożonego.

NUNGESSER I COLI ODNALEZIENI?

Londyn, 16.6 — Agencja Reutera donosi iż według nieurzędowych wiadomości z Quebec, lotnicy Nungesser i Coli zostali odnalezieni żywi i cali na północ od rzeki Saguenay

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na piątek 17 b. m.

WARSZAWA: Godz. 17.25 „Przegląd polityki międzynarodowej za maj“ wygł. dr. Grzymała-Grabowiecki. Godz. 18.00 koncert kameralny z udziałem Janiny Raczyńskiej (śpiew) Romana Micewskiego (fortepian). Godz. 19.35 „Rozwój, znaczenie i zastosowanie radjotechniki“ wygł. mjr. Karaffa-Kreuterkraft. Godz. 20.30 koncert wieczorny poświęcony twórczości Beethovena w wykonaniu orkiestry i Janiny Familier-Heponerowej (fortepian).

HAMBURG: Godz. 19.30 „Fidelio“ opera Beethovena.

KRÓLEWIEC: Godz. 20.30 wieczór poświęcony twórczości Czajkowskiego z udziałem Maxa Mansfreda (tenor), Elsy Koch (sopran) i Jerzego Beerwalda (skrzypce).

WIEDEŃ: Godz. 19.00 „Flet zaczarowany“ opera Mozarta.

BRNO: Godz. 19.00 koncert poświęcony muzyce polskiej w wykonaniu solistów.

RZYM: Godz. 21.10 koncert wokalno-instrumentalny.

NA EKRANIE.

„Krysia Leśniczanka" w kinie Udziałowem.

Melodyjna operetka pod tym samym tytułem zdobyła przed 15 laty w Sosnowcu rekordową liczbę przedstawień, bo coś około 100. Żadne z widowisk teatralnych od czasu istnienia teatru w Sosnowcu nie cieszył się takiem powodzeniem, jak właśne „Krysia Leśniczanka" z niezapomnianą Marjewską w roli tytułowej.

Na ekranie Krysią jest Mia Mara, a cesarzem Liedtke. Obraz wiedeński z nieodłączonym sentymentem dla Habsburgów, Burga i dworskiej świetności. To, co umarło w życiu, znajduje obecnie swe odbicie na ekranie pod względem artystycznym bardzo sympatyczne. Film miły, miejscami dowcipny i pogodny, jak niebo czerwcowe w Boże Ciało.

Szkoda tylko, że orkiestra gra wszystko inne, a nie „Krysię Leśniczankę", której muzyka najlepiejby przecież ilustrowała obraz pod tym samym tytułem.

Ze sportu.

TENNIS, LEKKAATLETYKA, KOLARSTWO I KROKIET W SOSNOWCU. Dowiadujemy się, że Towarzystwo sportowe „Victoria" w Sosnowcu zamierza w najkrótszym czasie uruchomić następujące sekcje: tennisową, lekkoatletyczną, kolarską i krokietową. Nareszcie więc na terenie Zagłębia pobudza się do życia inne gałęzie sportu poza piłką nożną, która prawie wyłącznie uprawiana jest przez miejscowe kluby i towarzystwa sportowe. Przypuszczamy, że społeczeństwo nasze zainteresuje się wymienionymi sportami, gdyż najwyższy czas, ażeby stutysięczne miasto Sosnowiec posiadało własnych tennisistów, lekkoatletów itp., którzyby mogli godnie reprezentować nasze miasto na turniejach sportowych w Warszawie, Krakowie i innych większych miastach Rzeczypospolitej.

Należy podkreślić nadzwyczajny zapał kilku członków zarządu T. S. „Victoria", którzy, dla dobra sportu polskiego, z wiarą w miejscowe społeczeństwo, mimo szalonych trudności finansowych, przystąpili do budowy kortów tennisowych na placu sportowym przy ul. Aleja. Mamy jednak nadzieję, że nie zawiodą się i jak tylko zarząd T. S. „Victoria" rozpocznie przyjmowanie członków do sekcyj, chętnych znajdzie się dużo. Wierzymy również, że znajdą się i tacy, którzy przyjdą z pomocą finansową, ażeby rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca.

POLSKA NA ZAWODACH SPORTOWYCH W KOPENHADZE. W dniach 10 do 17 lipca br. odbędą się w Kopenhadze Międzynarodowe Zawody Sportowe (Olimpijskie), organizowane przez Stowarzyszenie Y.M.C.A. W zawodach weźmie udział 35 narodów. Polskę reprezentować będzie 15 zawodników. Na czele komitetu organizacyjnego na Polskę stoi prof. Edward Wittig.

W przyszłym tygodniu na bieżni A. Z. S.-u w Parku Skaryszewskim odbędą się zawody eliminacyjne drużyny, mającej reprezentować Polskę w Kopenhadze.

KIEDY ODBĘDĄ SIĘ ZAWODY O PUHAR M. CZELADZI? Onegdaj o godz. 11-ej przed południem. odbyło się w Magistracie czeladzkim posiedzenie przedstawicieli czeladzkich organizacyj sportowych, z udziałem pp. burm. A. Rączaszka, Gątkowskiego i Grychowskiego, w sprawie ustalenia dnia i programu zawodów lekkoatletycznych o puhar wędrowny m. Czeladzi. Puhar ten ufundowany przez Zarząd m. i Radę miejską zdobywa na własność klub, który wygra zawody w roku 1929. Dzień zawodów ustalono na 3 lipca br. i postanowiono zwrócić się do szeregu wybitnych osobistości ze świata sportowego, zapraszając ich jako sędziów.

Zapisy do zawodów przyjmuje Magistrat m. Czeladzi do dnia 30 czerwca br. włącznie. Prócz puharu ustanowiono 3 nagrody za pierwsze trzy miejsca w pięcioboju i 5 nagród za zdobycie pierwszego miejsca w poszczególnych konkurencjach. Zawody powyższe zapowiadają się niezwykle interesująco i spodziewać należy się, że w zawodach weźmie udział cały szereg pierwszorzędnych sił sportowych z całej Polski.

PRZED LIKWIDACJĄ ROZŁAMU W PIŁKARSTWIE POLSKIEM. W lokalu Związku polskich Związków sportowych w Warszawie odbyło się onegdaj posiedzenie obu komisyj (PZPN i PLPN) **w sprawie likwidacji rozłamu piłkarskiego.** Wszystkie punkty sporne zostały już rozpatrzone i omówione. Wszystkie postulaty, których uwzględnienia domagała się Liga, zostały przyjęte. Wybrano komisję dwóch (pp. Kobos i Piotrowski), **która do dnia 20 b. m. rozpatrzy wszelkie zmiany statutu i postanowień PZPN** i przedstawi całość do zatwierdzenia obu komisjom przed końcem b. m.

Komisję przedstawią niestępnie swoje wnioski nadzwyczajnym walnym zgromadzeniom PZPN i PLPN, które odbędą się w Warszawie w dniach 9 i 10 lipca.

W ten sposób dojdzie wreszcie do upragnionego przez wszystkich sportowców porozumienia w piłkarstwie, którego brak w ujemny sposób oddziałał na dyscyplinę u klubów, jak i wśród graczy.

Byłoby też pożądane w interesie sportu polskiego ażeby już w mającym się odbyć dnia 19 b. m. meczu międzypaństwowym udział najsilniejsza drużyna polska, złożona tak z graczy P. Z. P. N., jak i Ligi. Po ostatnich cięgach, jakich doznaliśmy od Rumunów w tennisie, szermierce, pora już chociaż w piłce nożnej się zrehabilitować.

Z okazji powrotu zwłok Juljusza Słowackiego do kraju.

W związku ze zbliżającemi się uroczystościami ku czci Słowackiego Komitet obywatelski wydał do miejscowego społeczeństwa odezwę treści następującej:

Jakież to gody święci Polska cała, że w takiem uroczystem oczekiwaniu trwa dziś naród, szykują się procesje i komitety powitalne, stacje kolejowe stroją się w zieleń i godła narodowe, a dzwony rozkołebały się poważnie, jakby zwiastowały przybycie wybitnego gościa?

Na czyjeż to powitanie wyruszają wszystkie sztandary z wojskowymi i świeckimi dostojnikami, a za nimi podążają tłumy mieszkańców bez różnicy wyznań i odcieni politycznych?

Czy przyjmujemy u siebie koronowanego pomazańca, albo też świątobliwego, wysoko postawionego duchownego, przed którym rozwierają się gościnnie nawet bramy Królewskiego Wawelskiego grodu?

Bo oto i serce starego dzwonu Zygmunta zadrgało!

I głosy jego porywa wiatr w stronę wschodnich i zachodnich kresów, uderza niemi o ściany skalistych Tatr, to znów niesie je daleko aż ponad fale Bałtyku, które rozełkane serdeczną, rzewną nutą z odgłosami dzwonu splatają się w jakiś głęboki, korny hołd...

Ale nie przybywa tutaj do nas mocarny gość z królewskiego stanu, nie przybywa żaden zwycięski zbrojny rycerz z pola bitwy, ani też świątobliwy duchowny, który modłami swoimi wolność dla nas u Boga wyprosił, tylko z dalekiej ziemi francuskiej przybywają do nas śmiertelne szczątki wielkiego Króla mowy polskiej, władcy jej nieograniczonego, jednego z naszych największych pewców, jakiego wydała ziemia Polska.

Juljusz Słowacki wraca do Ojczyzny!

Tylko całun śmiertelny już Go kryje, a przecudne brylanty, lśniące w Jego wierszach, które mienią się wszystkimi barwami tęczy, ciskają w krąg snopy promieni wichrami poświtują, to znów miotają gromy i błyskawice ozdobiły jego skronie królewskim djademem, niby wieńcem laurowym, od którego bije blask na całą Polskę.

Bo zaiste, potęga tkwiąca w dziełach tego Wielkiego Króla Ducha, tak olśniewa i porywa pięknością języka, że podziwiać należy u Niego ten wielki dar Boży wnikania w głębie serc ludzkich, taką łatwość malowania najszlachetniejszych uczuć i najgłębszych krwawych bólów, oraz umiejętność nizania ich razem niby perły w najcudowniejszej mowie wiązanej.

Te nowe, stworzone przez niego światy, stokroć wznioślejsze i piękniejsze od tych, na które patrzymy, wyczarował w swem sercu dla nas z najgłębszej miłości Ojczyzny, nad której niedolą i upadkiem ronił łzy serdeczne. I mimo upływu tylu dziesiątek lat od Jego śmierci, mimo zmieniających się ustawicznie rozmaitych poglądów i kierunków, oraz tylu nowości w każdej dziedzinie, nie straciły te zaczarowane wyśnione obrazy nic na swoim uroku i swojej ogromnej wartości, są dla nas zawsze świeżą ożywczą krynicą i dlatego też zawsze pierś naszą taką dumą rozpierają...

Posłannictwo swoje — jak służbę Bożą — traktował ten nasz wielki poeta!

Całe życie poświęcając tylko dla dobra Ojczyzny, miał na celu jedynie budzenie w Narodzie ducha i podnoszenie w nim wiary, że lepsza przyszłość musi nam zaświtać.

I oto słowo stało się ciałem! Opadły nasze pęta niewoli, a kres przyszedł wrogom naszym!

Do wolnej swojej ziemi — którą tak ukochał — wracają obecnie drogie nam szczątki wielkiego pewcy — Króla Ducha. Przygarnie go ona ochotnie z miłością, jak najwierniejszego syna swego, który dla niej tylko żył, sławy i wielkości jej pragnął.

Dziś, cała nasza zmartwychwstała Ojczyzna wita Jego przybycie z czcią wielką i uwielbieniem.

Za jego żałobnym rydwanem podążają wszystkie wyczarowane przez Niego zjawy, życiem drgnęły wszystkie postacie zaklęte w szeregach scen tragicznych, które z Karmelitą księdzem Markiem na czele, otoczonym gronem dwunastu harfiarzy, stanowią długi żałobny kondukt, za którym w kolei podążają Kordjan, Anheli, Lilla Weneda, Balladyna, Mazepa, Horsztyński, Beniowski i dziesiątki innych postaci wlokących się długim cieniem ognistym, wraz z tym nieszczęsnym ojcem zadżumionej rodziny, któremu na świecie „nic nie pozostało — oprócz Boga".

Za nimi w dalszym ciągu, niechaj z kornym hołdem podążą wszystkie serca nasze z szczerą podzięką dla Wielkiego ducha poety za to, że był dla nas zawsze ostoją w najcięższych chwilach, że wlewał nam w serca otuchę w lepszą słoneczną przyszłość i dodał imieniowi naszej Ojczyzny tyle chwały wielkiej i długowiecznej.

Dnia 26 czerwca odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo o godz. 10 rano. Tegoż dnia w Domu ludowym T. A. Z. odbędzie się akademja ku czci Juljusza Słowackiego.

Dnia 27 czerwca (poniedziałek) zwłoki Wieszcza przejeżdżać będą przez Zawiercie i zostaną powitane na dworcu przez delegację organizacyj.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 Piątek	Dziś Innocentego M. Jutro Marka i Marcellin. Wsch. słońca 3 15 Zach. „ 19 52

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Krysia Leśniczanka".

Procesje Bożego Ciała.

Wczorajsza uroczystość Bożego Ciała wypadła w całem Zagłębiu niezwykle okazale. W procesjach wzięły udział ogromne rzesze wiernych, organizacje społeczne ze sztandarami, cechy, straże ogniowe itd. Słoneczny dzień przyczynił się w dużym stopniu do uświetnienia wczorajszej uroczystości kościelnej.

Instruktorski kurs wychowania fizycznego dla harcerzy.

W czasie od 18 lipca do 20.8 1927 r. gł. kwatera organizuje harcerski kurs instruktorski wychowania fizycznego. Na kursie tym mają się szkolić przedewszystkiem samodzielni referenci wychowania fizycznego dla komend chorągwi i hufców. Kandydaci, odznaczający się zamiłowaniem do tych prac i uzdolnieniem w tym kierunku winni zgłaszać się jaknajszybciej do głównej komendy.

Dyrekcje gimnazjalne muszą wydawać świadectwa maturalne.

Ministerstwo oświaty zarządziło, że dyrekcje gimnazjalne nie mogą wstrzymywać wydania maturzystom świadectw z powodu nieuregulowanych długów, gdyż świadectwo dojrzałości jest dokumentem państwowym.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w Ząbkowicach.

W związku ze zbliżającem się zakończeniem roku szkolnego, uczniowie i uczenice szkoły powszechnej w Ząbkowicach odegrają dnia 26 czerwca r. b. o godz. 6 popołudniu w sali Domu ludowego baśń sceniczną w 4 aktach Ewy Szerburgowej p. t. „Za siedmioma górami". Sztuka powyższa wzbudzi zainteresowanie, gdyż występują w niej postacie fantastyczne, — mianowicie: smok, drzewo śpiewające, muchomory, wodne panny, dobre sny itp. Zostaną również odtworzone przez młodocianych amatorów charakterystyczne tańce: taniec muchomorów i wiewiórek. Sztuka wspomniana jest bogato ilustrowana śpewami cztero-, dwugłosowemi i solowemi, kompozycji Józefa Lenarerka. Nad częścią dekoracyjną i kostjumową pracują panie nauczycielki szkoły powszechnej. Reżyserja sztuki spoczywa w rękach p. Wiktorji Tasieckiej.

Śmiertelny wypadek przy pracy.

W nocy z ub. środy na czwartek o godz. 3.30 na kopalni „Flora" zaszedł nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. 35-letni Bolesław Zieliński, zamieszkały na kolonji Białka, pracując na dole, podczas przepychania wózków z węglem uległ zgnieceniu klatki piersiowej. Wyciągnięty na powierzchnię zmarł. Zwłoki nieszczęśliwego robotnika przeniesiono do kostnicy kopalni „Flora".

Wielki dancing.

Przypominamy, iż dziś wieczorem w cukierni Warszawskiej w Sosnowcu odbędzie się wielki dancing, z którego część dochodu przeznaczono na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec. Pozostałe wolne stoliki można jeszcze dziś zamawiać osobiście lub telefonicznie.

Zatrzymanie włóczęgów.

Policja w Piotrkowie zatrzymała w ub. poniedziałek włóczących się po ulicach dwóch osobników, nieposiadających żadnych dowodów osobistych. Znaleziono natomiast przy nich po kilka nakazów karnych i wezwań sądowych. Zatrzymani podali się za mieszkańców Sosnowca: 20-letniego Kowala Antoniego (Środula) i Hrabiego Antoniego lat 19 (Nowopogońska 14). Policja piotrkowska zatrzymawszy obu osobników w areszcie, zwróciła się telefonicznie do policji sosnowieckiej o stwierdzenie tożsamości włóczęgów. Tu okazało się, że Kowal nie zamieszkuje na Środuli od lutego 1925 roku i jest poszukiwany przez sądy pokoju w Sosnowcu i Dąbrowie, drugi zaś osobnik, Hrabia, zamieszkiwał na Pogoni przy ul. Staropogońskiej 14, lecz od kilku tygodni wyjechał w niewiadomym kierunku i również jest poszukiwany przez sądy i policję. Obaj włóczęgi zostaną przesłani z Piotrkowa do dyspozycji władz.

Tradycyjnie.

W ub. środę tj. 15 bm. jako w dniu wypłat na ulicach Sosnowca widziało się bardzo wielu pijanych mężczyzn. Jak godnie jest czczony „tradycyjny" 15-ty świadczy fakt, że bezpłatny nocleg w miejscowym komisarjacie znalazło 17 osób.

W tym samym dniu pociągnięto do odpowiedzialności Borensztajna Izraela za nielegalną sprzedaż wódki.

Nie udało się...

Czajewicz Władysław, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Kamiennej 12, posprzeczał się onegdaj wieczorem przy kieliszku z towarzystwem, złożonem z trzech mężczyzn i jednej kobiety. Zakończenie kłótni było dość bolesne dla Czajewicza, dla tego też postanowił się zemścić. Zgłosił się przeto do policji, gdzie zeznał, że został napadnięty przez trzech osobników i jakąś kobietę, którzy pobili go oraz skradli mu 117 zł. O rzekomym napadzie w dzielnicy Konstantynowskiej zawiadomiono komendanta I komisarjatu kom. Henszla, który przybył natychmiast z czterema posterunkowymi. Po przeprowadzeniu śledztwa, okazało się, że zeznanie o rabunku było symulacją, w celu zemsty. Podczas rewizji znaleziono przy Czajewiczu 117 zł. ukryte w skarpetce, a które zostały mu rzekomo zrabowane. Uknuta przez Czajewicza zemsta zakończyła się fiaskiem, w dodatku zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzanie w błąd policji.

Piorun w mieszkaniu.

Podczas onegdajszej burzy, jaka szalała nad Sosnowcem do mieszkania Bolesława Gloglusa (Daleka 28) wpadł przez komin piorun i spaliwszy wiszący na ścianie obraz, wyleciał nazewnątrz. Wypadku z ludzmi nie było.

Ze strychu.

Zilbersztajnowi zamieszkałemu w hotelu Polskim w Sosnowcu nieznany sprawca skradł ze strychu bieliznę, wartości około 100 zł.

Pobicie.

Przechodzący onegdaj wieczorem ulicą Pniak Franciszek, zam. w Sosnowcu (1 maja 17) został pobity przez nieznanego [illegible]. Policja prowadzi dochodzenie.

Co zwiedzać w Krakowie?

Ponieważ w czasie obecnym wiele osób z Zagłębia Dąbrowskiego wyjeżdża do Krakowa albo w przejeździe zatrzymuje się w Krakowie, podajemy dla ich użytku spis godnych zwiedzenia oddziałów Muzeum narodowego w Krakowie oraz godziny, w których można je zwiedzać:

Galerja współczesna: Rynek gł. Sukiennice codziennie 10 — 14, wstęp 1 zł. Malarstwo i rzeźba od połowy XIX wieku, przemysł artystyczny, pamiątki narodowe.

Oddział im. Emeryka hr. Hutten-Czapskiego: Wolska 10. Środy, niedziele i święta 10—14, wstęp 50 groszy. Numizmatyka, grafika, druki, zabytki z epoki średniowiecza, broń i przemysł artystyczny.

Dom i muzeum im. Jana Matejki, ul. Florjańska 11, codziennie 10—14, wstęp 50 gr. (Zbiory Jana Matejki i artystyczna po nim spuścizna).

Wieża ratuszowa, Rynek główny: obrazy cechowe, rzeźba średniowieczna, fragmenty architektoniczne. N... się i święta o godz. 10—14, w dnie powszednie za zgłoszeniem się do kancelarji Muzeum narodowego w Sukiennicach. Wstęp 50 groszy.

Oddział im. Erazma Barącza, Karmelicka 51. Środy, niedziele i święta, 10—14, wstęp 50 gr. Kilimy polskie, wschodnie dywany, broń, sprzęty, malarstwo XIX w.

Pozatem pod zarządem dyrekcji Muzeum narodowego pozostają:

Barbakan, zabytek sztuki fortyfikacyjnej, położony na plantacjach, w pobliżu bramy florjańskiej. W letnich miesiącach otwarty od 10—14, w zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji Muzeum narodowego, wstęp 50 groszy.

Wieża Marjacka, Rynek główny. W letnich miesiącach otwarta 10—14, w zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji Muzeum narodowego w Sukiennicach, wstęp 50 groszy.

Szkołom i większym grupom wycieczkowym udziela się zniżek ceny wstępu, zwłaszcza przy zwiedzaniu większej ilości oddziałów, za zgłoszeniem się w kancelarji Muzeum narodowego w Sukiennicach.

Z ruchu wydawniczego.

„GIMNAZJUM T-WA SZKÓŁ PRACY „OSTROWO" INTERNATOWY ZAKŁAD WYCHOWAWCZY NA WSI". Pod tym tytułem ukazała się broszura informacyjna, która zainteresuje wszystkich zajmujących się w Polsce wychowaniem własnych lub cudzych dzieci. Dowiadujemy się z niej o ustroju, urządzeniach, metodach i sposobie jedynego w swoim rodzaju męskiego gimnazjum 8-klasowego na wsi, prowadzonego metodą szkół pracy i gromadzącego kilkaset młodzieży z całej Polski na dalekich kresach zachodnich, w Wielkim nad Notecią, w dawnej siedzibie znanego niemieckiego „Pedagogium".

Wieści z Rosji.

W KIJOWIE ZDEMOLOWANO POLSKIE SKLEPY.

Z Kijowa nadchodzą wiadomości, że podczas tamtejszych demonstracyj z powodu zamordowania posła Wojkowa, dokonano pogromu sklepów polskich.

STAN WOJENNY W MIŃSKU.

Donoszą z Mińska, iż w mieście i okręgu zarządzony został stan wyjątkowy. Zarządzenie to stoi w związku z ostatniem morderstwem, dokonanem na osobie prezesa mińskiego GPU. Opańskiego.

ZAMASKOWANA MOBILIZACJA NA UKRAINIE.

Z Charkowa donoszą, że terytorjalna armja na Ukrainie (rezerwy), która zwykle odbywała coroczne trzytygodniowe ćwiczenia wojskowe, została powołana pod broń na 4 miesiące. Władze sowieckie tłomaczą to potrzebą odbycia ponownych ćwiczeń. Wskutek tego zarządzenia armja sowiecka na Ukrainie powiększyła się o 300.000 bagnetów.

Kącik humorystyczny.

PANTOFLARZ.

Mąż: — O której wrócisz do domu, kochanie?

Żona: Gdy mi się będzie podobało!

Mąż: No dobrze, ale nie później, kochanie!

Memorjał pierwszego kata Francji.

DO AKADEMJI FRANCUSKIEJ.

Do sekretarjatu „Academie des Sciences" w Paryżu wpłynął temi dniami z setkami rozmaitych listów, jakiś gruby manuskrypt. Gdy urzędnik segregujący pocztę, by pojedyncze listy rozesłać do właściwych oddziałów, otworzył ów gruby pakiet

upuścił go z przerażenia na ziemię.

Szanowna Akademja, chełpiąca się tak świetną przeszłością od 300 lat przeszło nie otrzymała z pewnością jeszcze podobnej przesyłki nigdy. Na pierwszej stronie olbrzymiego manuskryptu był niezgrabny, wielkimi literamirami wypisany tytuł: „Memorandum K. Daiblera, pierwszego kata Francji, do Akademji Umiejętności.

W sekretarjacie obudziła się oczywiście ciekawość, co ma do powiedzenia Akademji kat Daibler, którego nazwisko w całej Europie jest tak znane i popularne, jak niemal pierwszorzędnego aktora filmowego. Daibler przesłał Akademji

rozprawę o technice kary śmierci.

Sam manuskrypt nie wskazuje oczywiście na wielką kulturę lub wykształcenie autora. Kronika zaznacza dyskretnie o tem, ile w tem dziele popełniono błędów ortograficznych. Od kata wymaga się poprawnego ścinania głów, ale nie poprawnej ortografji. Natomiast nie można panu Daiblerowi odmówić rzeczoznawstwa w sprawie oficjalnego uśmiercania ludzi.

Dzieło Daiblera jest apologją gilotyny, której autor przyznaje największą doskonałość ze wszystkich narzędzi i systemów

ekspedjowania ludzi na drugi świat.

W płomiennych słowach protestuje monsieur Daibler przeciwko projektowi laików-lekarzy którzy w odnośnem Ministerstwie wnieśli projekt wprowadzenia na wzór amerykański elektrycznego fotela. Nóż gilotyny — twierdzi Daibler — jest francuskim wynalazkiem jest ściśle związany z historją wielkiej rewolucji i jest pod pewnym względem narodową tradycją. Zresztą pomijając te „sentymentalne momenty

jest gilotyna o wiele pewniejszą,

niezawodniejszą i humanitarniejszą maszyną do tracenia, aniżeli fotel elektryczny.

Na stu przeszło przykładach zacytowanych z dzienników, usiłuje pierwszy kat Francji dowieść, że fotel elektryczny często zawodzi, a także i śmierć delikwenta nie następuje tak szybko i bezboleśnie, jak przy zastosowaniu gilotyny. Fotel elektryczny jest raczej strasznym instrumentem tortur średniowiecznych. Gdyby rząd Francji wprowadził fotel elektryczny, to on. Daibler, ani chwili dłużej nie mógłby sprawować swego urzędu,

i zgłosiłby natychmiastową dymisję swoją jako kat,

ponieważ udział przy egzekucji elektrycznej jest dla kata czemś poniżającem i upokarzającem. Niemniej także ten sposób tracenia ludzi, nie jest w zgodzie z jego sumieniem.

Memorandum Daiblera jest w każdym razie niebywałem kurjozum, a zarazem dokumentem czasu. Pierwszy kat Francji zajmował w ostatnich czasach bardzo często opinję publiczną. Niedawno rozpuszczono pogłoskę, że przechodzi na emeryturę. Od tego czasu

zgłosiło się około 250 konkurentów

o tę posadę, która wogóle opróżnioną nie była. Reporterzy opadli masowo Daiblera i formalnie zamęczali go swoimi wywiadami.

Trzeba przyznać, że kat Francji — to człowiek z charakterem. Przed niedawnym czasem jakiś amerykański nakładca ofiarował mu 50.000 dolarów za napisanie i sprzedanie mu pamiętników. Daibler odrzucił propozycję. Uważał się on niejako za męża zaufania francuskiego Ministerstwa sprawiedliwości i absolutnie

nie ma zamiaru zdradzać tajemnic,

o których się dowiedział w czasie długoletniej służby państwowej.

Co zdradza najbardziej wiek człowieka.

Doktór Mueller podaje następujące wskazówki dla określenia wieku ludzi.

Ważnym punktem jest tu powłoka tłuszczu. Pełne policzki dzieci nadają charakterystyczny wyraz ich twarzom. Około dwudziestego roku powieka tłuszczu przesuwa się ku dołowi, a w późniejszych latach gromadzi się także w karku na biodrach i na brzuchu, więc po kształcie figury można poznać wiek dojrzalszy.

Skóra jest u dziecka miękka i elastyczna. Z początkiem trzydziestego roku ukazują się „gęsie łapki" w kierunku od skroni do kątów ócz. W tym samym czasie tworzą się też czasem zmarszczki między nosem a ustami. Z wiekiem cała twarz staje się pomarszczona. Gra tutaj wielką rolę dziedziczność i rasa, a także sposób życia. U chłopców, którzy ciągle przebywają na powietrzu, tworzą się zmarszczki wcześniej.

Również kolor twarzy zależy od wieku. Cera młodej dziewczyny wygląda „jak krew z mlekiem". U trzydziestoletniej kobiety widać już nad górną wargą i około skroni żółtawe plamy. Twarz starca ma wyraźnie żółto-brunatny odcień. Około roku czterdziestego powstają małe rozszerzenia żył na nosie i policzkach, powodując czerwone plamy.

Około oczu tworzą się zmarszczki bardzo wcześnie. Czasem tworzą się woreczki pod oczyma, co bardzo postarza. Szeroka i żywa źrenica u dzieci z latami zwęża się do rozmiarów główki od szpilki. Młodzieńczy „ogień" w oczach ustępuje miejsca spokojnemu lub zmęczonemu spojrzeniu. Wskutek zmętnienia soczewki, źrenica przybiera odcień szary.

Podobnie jak trudno jest określić ściśle walczyć z nadchodzącą starością. Bezradna jest wiedza lekarska wobec praw natury, które powodują starzenie się i zamieranie komórek ciała.

Honorarja Dumas'a.

Dumas brał honorarja za swe powieści przeważnie od wiersza. To też gdy pewnego dnia siadł przy biurku, zaczął nową powieść w ten sposób:

— Dziecko!
— Co, mamo?
— Słuchaj no!
— Co takiego?
— Spojrzyj tutaj.
— Ten sztylet?
— Tak, co widzisz na nim...
— Plamy krwi.
— A czy wiesz, czyja to krew?
— Nie, mamo.
— To krew Twego ojca.

A napisawszy to Dumas odłożył pióro, zatarł ręce i powiedział do siebie głosem człowieka zadowolonego: doskonale, doskonale, zarobiłem w ten sposób na śniadanie. To powiedziawszy wstał, wziął kapelusz, udał się do sąsiedniej restauracji, gdzie kazał sobie podać dobre śniadanie.

Łatwo jednak zrozumieć, że wydawca z takiego rachowania nie był zadowolony, zaproponował więc Dumasowi, by liczyć honorarja od zgłosek. Doskonale — odpowiedział powieściopisarz i zaraz w następnej powieści jej główny bohater jąkał się tak strasznie, że każdą zgłoskę powtarzał conajmniej po kilka razy.

A gdy Dumas przeczytał wydawcy pierwsze rozdziały tej nowej powieści, ten powiedział, że taką książką niewiele da się zarobić u publiczności, trzeba więc znaleźć inny zupełnie sposób obliczania zapłaty autorowi. To mówiąc, zapytał Dumasa, czyby się nie zgodził na zapłatę umówioną zgóry za każdą powieść.

Możemy o tem pomówić — odrzekł Dumas — a po długich targach zawarto wreszcie umowę. Cóż jednak robić, kiedy jeszcze tego samego dnia na bohatera powieści zaraz w drugim rozdziale spada cegła z dachu, bohater więc z powodu ran umiera, wobec czego powieść skończyła się nadzwyczaj prędko.

Ze świata.

WALKA Z NIETRZEŹWYMI SZOFERAMI.

Na posiedzeniu amerykańskiego związku lekarskiego zademonstrowany został nowy aparat, używany przez policję, a pozwalający dokładnie skontrolować stan podniecenia alkoholem szoferów, zaaresztowanych za zbyt szybką jazdę. Delikwent obowiązany jest napełnić własnym oddechem pęcherz gumowy, poczem zawartość powietrzna tego balonu wystawia się na działanie bichromatu potasu. Pod wpływem alkoholowym oparów związek ten chemiczny zmienia zabarwienie z jasno żółtego na ciemno zielony. Reakcja ta nie zawodzi nigdy i stanowi przeto nieodparty dowód winy szofera.

NAJAZD NIEPRZYJACIELSKICH SAMOLOTÓW NA STOCKHOLM.

Mieszkańcy Sztokholmu pewnej niedzieli mieli sposobność oglądania niezwykłego, prawdziwego sensacyjnego widowiska. W cześnie przed południem w całem mieście dały się nagle słyszeć sygnały alarmowe, podczas gdy stacja radjowa podała następujący telegram: „Dziesięciu nieprzyjacielskich lotników kieruje się na Sztokholm, należy oczekiwać ataków gazowych".

Tłum nie rozumiejący, co to ma znaczyć, począł zbierać się na ulicach i placach. Widziano zalęknione twarze. Za kilka minut posłyszano łoskot motorów, zbliżających się samolotów, zagrzmiały armaty, zaterkotały karabiny maszynowe, zaczęto rzucać bomby gazowe. Sanitarjusze na noszach ponieśli jakiegoś rannego, auta Czerwonego Krzyża pędziły przez ulicę. Co to wszystko miało znaczyć?

Pięćset rzuconych bomb zawierało ulotki, z których się dowiedziano, że gdyby taka bomba istotnie była wypełniona materjałem wybuchowym o wadze 50 kilogramów, to zniszczyłaby doszczętnie cały dom mieszkalny. 300 kilowa bomba mogłaby zniszczyć całą dzielnicę miasta.

Okazało się, że cały ten alarm był próbą i ćwiczeniami organizowanemi przez Ligę Obrony powietrznej, celem zademonstrowania ludności niebezpieczeństw wojny lotniczej i gazowej. Chodzi tutaj przedewszystkiem o propagandę nowożytnej organizacji obrony powietrza.

DZIWNY DRAMAT ŻYCIOWY.

O dziwnym dramacie z życia rzeczywistego dowiedział się ogół z okazji wystawienia w Londynie dramatu p. t.: „Disturbed Night". Sztukę tę napisaną przez autora nazwiskiem Burke wystawiono w „Queen Theatre". Autor tego dramatu przed 6 laty osiągnął pewien sukces sztuką p. t.: „Thank you Philips" (Dziękuję ci Philipsie!).

Skoro wydał zarobione pieniądze, pozostawał przez jakiś czas bez pracy i wreszcie nie chcąc zginąć z głodu, musiał przyjąć posadę kelnera w pewnej prowincjonalnej restauracji.

Sześć lat pełnił obowiązki kelnera, aż wreszcie udało mu się jedną ze starszych swoich sztuk, która od kilku lat obiegała wszystkie kancelarje teatralne, wystawić w londyńskim „Queen Theatre". Powodzenie odrazu na premjerze było tak wielkie, że istnieje nadzieja, iż autor będzie mógł porzucić kelnerstwo i powrócić do pracy literackiej.

ROMANTYCZNA PRZYGODA ANGIELKI Z SZEIKIEM ARABSKIM.

Opinja publiczna Londynu została poruszona romantyczną przygodą pewnej młodej Angielki w Damaszku. Wiadomości, nadesłane z konsulatu angielskiego w Damaszku nie pozwalają rozeznać, czy Angielka padła ofiarą gwałtu, czy też dobrowolnie oddała się w ręce arabskiego szeika. Przygoda miała się rozpocząć w Damaszku, gdzie podtatusiały szeik Emir Shallan spotkał młodą i piękną Angielkę na przechadzce. Wódocznie zapałał do niej wielką miłością — dość, że wkrótce po tem spotkaniu odbyło się wesele według zwyczaju arabskiego, poczem szeik z żoną wyjechał w pustynie i znikli bez śladu. Rodzina angielska niezbyt miło została dotknięta tem małżeństwem, to też wszczęto energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia za gadkowej historji, przypominającej scenarjusze filmowe.

ZAMIAST WOJKOWA SKRZYŃSKI.

Dziennik szwedzki „Svenska Dageblatt" natychmiast po zabójstwie Wojkowa zamieścił wielki sensacyjny artykuł wraz z fotografją, która miała być podobizną Wojkowa. Jak się okazuje, zamiast fotografji zamordowanego Wojkowa pomieszczono fotografję b. premjera i ministra spraw zagranicznych, p. Aleksandra Skrzyńskiego.

Rzeczy ciekawe.

WYKOPALISKA W CYRENAICE.

We włoskiej kolonji Cyrenaica, stanowiącej część Libji w północnej Afryce, przeprowadza rząd włoski poszukiwania na gruzach starożytnego miasta greckiego Cirene. Miasto było zbudowane na dwóch wzgórzach, między któremi wznoszą się ruiny dawnej świątyni Apollina.

Obok świątyni znajdują się resztki łaźni, wśród których odkopano sławny posąg Wenery Cyrenejskiej, umieszczony obecnie w muzeum narodowem w Rzymie. Obok ruin łaźni wznoszą się gruzy teatru greckiego. Jeden z dyrektorów akcji wykopaliskowej, prof. Carlo Anti opisuje w „Corriere della Serra" wielki ołtarz, odkopany wśród gruzów cyrenejskich, przyczem wspomina, że ołtarz ten związany jest z życiem filozofa Platona. Kiedy bowiem Platon przebywał w Syrakuzach, mieście sycylijskiem, będącem wówczas kolonją grecką, ściągnął na siebie gniew wielkorządcy tego miasta tyrana Dyoniza, który oddał mędrca, jako niewolnika, pewnemu bogatemu Grekowi ze Sparty. Bogacz spartański nie był zadowolony ze swego niewolnika, to też wysłał go wkrótce na sprzedaż na targ niewolników w Eginie. Tam kupił Platona obywatel cyrenejski Aniczeris, który obradował wielkiego filozofa wolnością.

Na frontonie ołtarza, odkopanego w Cyrenaice, widnieje do dziś dnia napis grecki: „Ołtarz ten zbudował Filo, syn Aniczerisa, który wyzwolił Platona".

CZŁOWIEK W STALOWYM CYLINDRZE.

Profesor William Beebe, kierujący stacją doświadczalną Nowojorskiego Towarzystwa Zoologicznego, zamierza przystąpić wkrótce do budowy obmyślonego przez siebie aparatu, który ma mu umożliwić opuszczenie się do takich głębin morskich o jakich dotychczas istnieją jedynie opisy zrodzone wyobraźnią fantastyczną Jules Verne'a. Będzie to stalowy cylinder długości 8-u stóp średnicy 3-ch stóp, zdolny wytrzymać olbrzymie ciśnienie, stanowiące na głębokości 1600 mtr. 160 kilogramów na każdy centymetr kwadratowych. Celem zwiększenia bezpieczeństwa aparat będzie tak skonstruowany, by był w stanie oprzeć się naporowi nawet 250 klg. na jeden centymetr kw..

Profesor Beebe, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy amerykańskiej, złożył bardzo zajmujące wyjaśnienia, dotyczące projektowanej przez siebie wyprawy.

MĄTWA PORYWA NA PLAŻY KOBIETĘ.

Na plaży hiszpańskiej w Cadaque podczas gdy na piasku wygrzewała się młoda nauczycielka ludowa, podpełzła nieprawdopodobnej wielkości mątwa i ogarnęła ją silnie swemi olbrzymiemi mackami. Nikt z będących podówczas na plaży nie chciał nauczycielce przyjść z pomocą. Dzielna panna nie straciła zimnej krwi i zdołała się z wielkim trudem uwolnić z ubrania, oswobadzając jednocześnie i siebie ze strasznych objęć mątwy, gdy tymczasem potwór zacisnąwszy w swych mackach ubranie nauczycielki poniósł je do morza.

ŁOŻE POJEDNANIA.

Muzeum w Lincu nabyło do swych zbiorów niezwykły okaz pochodzący z końca 17 stulecia. Jest to tak zwane „łoże pojednania", sporządzone we wsi Marchetanek w Austrji, na rozkaz miejscowego sędziego, Jana Kutzingena. Wiejski sędzia nie mógł sobie dać rady z pewną parą małżeńską, która wszczynała ciągle spory i mąciła spokój mieszkańców. Żadne napomnienia i kary nie odnosiły skutku. Hans i Anna kłócili się bezustanku. Wreszcie sędzia wpadł na pomysł. Kazał stolarzowi zrobić łoże na biegunach, polecił kłótliwych małżonków skrępować powijakami, jak dzieci i po niedzielnem nabożeństwie wynieść ich na plac przed kościołem. Mieszkańcy zbiegli się tłumnie, by ujrzeć niezwykłe widowisko i do wieczora kołysali małżonków. Kara ta podziałała. Hans i Anna żyli od tego czasu w najlepszej zgodzie. Pomysł sędziego z Machtrenk znalazł uznanie u sąsiadów i kilkanaście wsi okolicznych sprawiło sobie takie kołyski na postrach dla kłótliwych małżonków. W całej okolicy zapanowała święta zgoda domowa.

ZWIERZĘTA W PUŁAPKACH.

Myśliwi opowiadają, że niektóre zwierzęta, np. lisy, wpadłszy w pułapkę, odgryzają sobie łapę, by tym kosztem wydostać się na wolność. Jednakowoż dokładniejsze badania podobnych wypadków wykazały, iż te rzekome amputacje były zwykłem nieporozumieniem. Bo albo sprężyna pułapki była tak mocna, że łapa zwierzęcia odrazu została złamana, lub też postawiona była ta pułapka tak dobrze, iż zwierzę nie mogło jej ruszyć, a szarpiąc się, wyłamywało sobie łapę.

Wtedy wściekły z bólu zwierz ciągnął łapę, a jednocześnie gryzł żelazo; skutek był taki, że łapa, wisząca nieraz tylko na skórze, dała się oderwać i zwierz uwolniony biegł sobie w pole czy w las okaleczony lecz wolny.

Ale wypadki, żeby zwierzę naprawdę sobie odgryzało łapę, miewają miejsce; donosi o tem uczony podróżnik po Sudanie, Bernatzik, który pisze, że złapane z pułapką hjeny, nieraz odgryzały sobie łapę powyżej żelaza, chociaż kość łapy była zupełnie cała.

W dodatku ta łapa odgryziona została w ten sposób, jakgdyby ją odpiłował najlepszy chirurg. Trzeba jednak pamiętać, iż te wypadki amputowania sobie łap przez zwierzęta są niezwykle rzadkie i dotąd poza hjenami nie zostały u żadnych innych zwierząt stwierdzone naukowo.

JAK DZIECI ROZUMIEJĄ POŚWIĘCENIE?

Proboszcz pewnej parafji w Paryżu zwrócił się do będących pod jego opieką dzieci, by każde z nich w czasie wielkiego postu zdobyło się na jakąś ofiarę. Po pewnym czasie dzieci tak opowiedziały o skutkach tego wezwania proboszcza.

— Ja pożyczyłem nowiutką książkę braciszkowi, który zawsze ma brudne ręce.

— A ja upadłem, lecz zamiast płakać śmiałem się!

A ja chodziłem po schodach zamiast korzystać z windy.

Ja znowu chodziłem cały czas w płaszczu, chociaż było bardzo gorąco.

Ale najbardziej rozbrajające były odpowiedzi piątego z kolei malca, który oświadczył, że wszystkie czekoladki, jakie dostał w ciągu postu, schował i zjadł je dopiero podczas świąt wielkanocnych, oraz odpowiedzi kilkorga dzieci, które z poświęcenia zjadły zupę z porów, chociaż jej nie znoszą.

NAGA PIĘKNOŚĆ NA ULICY.

Niezwykła scena rozegrała się niedawno na ruchliwej ulicy paryskiej. Oto koło godziny trzeciej popołudniu ujrzeli przechodnie wychodzącą z hotelu Splendide wysoką, korpulentną damę, króra tem się w stroju różniła od swej pramatki Ewy, że nie posiadała nawet listka figowego.

Naga dama kroczyła wytwornie, nie zwracając zupełnie uwagi na wrażenie, wywołane na przechodniach. W jednej chwili zebrał się około niej liczny tłum. Wówczas naga piękność zaczęła okazywać nawet zadowolenie. Kiedy zaś stróż bezpieczeństwa zapytał ją energicznie, co znaczy ta dziwna powściągliwość w stroju — odpowiedziała nieznajoma łamaną francuszczyzną:

— Jestem Edyta Fite z Chicago. Doszłam do przekonania, że człowiek powinien chodzić tylko nago. Zrazu miałam zamiar w mej ojczyźnie szerzyć kult nagości. Ale rozmyśliłam się. Lepiej zrobić próbę zagranicą, gdzie — jak mnie poinformowały gazety — okazują dla nagości znacznie więcej wyrozumiałości, niż u nas — w Ameryce.

Apostołka nagości bardzo się jednak rozczarowała, bo policjant okazał oburzającą niewyrozumiałość i zaprowadził Amerykankę przemocą do auta i zawiózł ją na najbliższy posterunek policyjny. Nagą piękność poddano badaniom lekarskim. Stwierdzono, że okazuje ona widoczne objawy pomieszania zmysłów, wobec czego umieszczono ją prowizorycznie w zakładzie dla umysłowo chorych a o fakcie tym uwiadomiono policję nowojorską, celem odnalezienia rodziny nieszczęśliwej i rozczarowanej apostołki nagości.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 .
W tekście, w kronice	50 .
Za tekstem	5 . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 .)	25 .
(do 100 .)	30 .
(ponad 100 w.)	35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-06.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".